Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20.

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

# KRAKOWSKI KURIER PORANNY

*Niezależny organ demokratyczny*

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 12—19 z wyjątkiem niedziel. Niezamówionych artykułów nie honorujemy. Redaktor naczelny: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 74 Kraków niedziela 19 września 1937 r. Rok 1

# KRWAWY NAPAD BANDYTÓW
## na eskortujących ich policjantów

Nowe morderstwo. Świeże trupy na ulicach Krakowa. Policja walczy z bandytami, którzy ranią przechodniów. Kilkanaście trupów zabitych policjantów i cywilnych przechodniów.

Sensacja! Moderstwo! Panika!

Oto nieskoordynowane pogłoski po rannych godzin, podawane z ust do ust.

Powoli jednak wyłania się wstrząsająca, krwawa prawda rannego wypadku.

Oto dwaj posterunkowi PP. III. Komisariatu przy ul. Łobzowskiej, a mianowicie Hołda Ludwik i Kopaczyński Stanisław otrzymali polecenie udania się na ul. Czarnowiejską l. 5, celem aresztowania poszukiwanego oddawna pewnego złoczyńcy.

Po przybyciu na miejsce nie znaleźli poszukiwanego, natomiast natknęli się na jakiegoś podejrzanego osobnika, **nie posiadającego przy sobie żadnych dokumentów.** Na zapytanie policjanta **osobnik ów świadczył, że nazywa się Ryszard Brenner lat 26 i mieszka przy ul. Wielickiej 23** i że znalazł się na ul. Czarnowiejskiej przypadkowo.

Obaj policjanci zatrzymali rzekomego Brennera i odprowadzali go do komendy policji przy ul. Siemiradzkiego, **celem sprawdzenia jego identyczności.**

W chwili, gdy już znaleźli się niemal przy bramie **komendy, nagle** nagle bandyta wydobył z kieszeni rewolwer i oddał do policjantów kilka po sobie następujących, szybkich strzałów. Jedna z kul trafiła śmiertelnie w serce post. Kopaczyńskiego, tak że runął bez życia na ziemię. Następnie złoczyńca kilkakrotnie strzelił do post. Hołdy i począł uciekać w stronę ul. Lenartowicza, gdzie natknął się na platformę rozwożącą mięso, własność rzeźnika Synowca, wskoczył na kozioł steroryzował woźnicę i podciąwszy konia zaczął uciekać w stronę błoń i Sikornika.

Na odgłos strzałów policjanci pełniący dyżur w komendzie, wszczęli natychmiastowy pościg, posiłkując się napotkanym po drodze samochodem.

Po drodze bandyta gęsto się ostrzeliwał. Policjanci również gęsto odpowiadali strzałami. I tak trwał ten makabryczny pościg ulicami wiodącymi w stronę Błoń.

Przy czym do pościgu przyłączyła się samorzutnie pewna część przechodzącej publiczności cywilnej.

W ul. Król. Jadwigi samochód policyjny wyprzedził wóz bandyty i ustawił się w poprzek drogi. Bandyta niezrażony przeszkodą, zasypał samochód gradem kul. Następnie zeskoczył z kozła i **począł uciekać ulicą Król. Jadwigi w stronę Kopca Kościuszki. Tu napotkał na nową przeszkodę. Zabiegli mu drogę zaalarmowani żołnierze z koszar mieszczących się na Kopcu.**

Bandyta skrył się teraz w krzakach strzelając dalej do policji, aż **wreszcie trafiony celnym strzałem jednego z policyjnych karabinów, runął trupem w gęste zarośla.**

Na miejsce zjechały władze z prokuratorem i sędzią śledczym na czele, celem zbadania tożsamości bandyty.

Zabitego posterunkowego Kopaczyńskiego oraz ciężko rannego post. Hołdę jak również biorącego udział w pościgu szofera policyjnego Dębkowskiego Bronisława przewieziono do szpitala.

Zabity bandyta jest 30-letnim mężczyzną o rudawych włosach, gładko ogolonej twarzy, ubrany w bronzowy garnitur.

* * *

Rannych posterunkowych odwiedzili w szpitalu św. Łazarza starosta grodzki mgr Wolaniecki oraz zastępca komendanta PP. na m. Kraków, nadkomisarz Sienkiewicz.






# Straszliwy chaos międzynarodowy

**Paryż.** (Telf wł.) — Dawno już sytuacja międzynarodowa nie była tak zawikłana jak obecnie. Stracono poprostu nadzieję na znalezienie wyjścia z impasu dyplomatycznego. Od roku krew leje się w Hiszpanii, od miesiąca — w Chinach, a wszystkie mniejsze rządy przyglądają się temu, może nie tyle bezczynnie, co bezsilnie. Nietylko całkowita dezorganizacja, lecz paraliż najlepiej charakteryzuje obecne położenie rzeczy na świecie.

W tych mniej więcej słowach wyraża się były minister Frossard w dzienniku „Homme Libre".

Mównica Ligi Narodów zawsze skwapliwie wyokrzystywana, dziś zieje pustkami. Nikt nie chce wstępować na trybunę, nie ma odwagi poruszać ani jednej ze spraw palących.

Podobno Eden i Delbos, czekają na wyniki spotkania Hitlera z Mussolinim, aby bardziej dokładnie poznać plany i ich intencje.

Równocześnie dzieje się nie lepiej i na samej osi Rzym—Berlin.

Publicysta francuski, który zna najlepiej tajniki dyplomacji hitlerowskiej, gdyż przewodniczy komitetowi „Francja—Niemcy", p. de Brinon zapewnia „Information", — że Hitler nie chce za żadne skarby angażować się głębiej w mrowisku hiszpańskim i że kilkakrotne nawoływania Włoch o pomoc spotykały się z odmową w Berchtesgaden. Tym się tłumaczyć też ma tak nikły bilans zjazdu norymberskiego, na którym nie zapadły żadne sensacyjne uchwały, lecz który w ogóle w niczym nie przyczynił się do wyjaśnienia sytuacji.

W ostateczności mówi się, że pewne ważkie decyzje zapadną podczas spotkania Hitlera z Mussolinim. Wzamian za bardziej aktywny udział Niemiec w Hiszpanii, Włochy jakoby wyrzec się mają ostatecznie swego moralnego protektoratu nad Austrią i wówczas Hitler potrafi zmusić Schuschnigga do zgleichschaltowania się z Berlinem...

W każdym razie w paryskich kołach politycznych panuje przekonanie, że już w najbliższych tygodniach nastąpią decydujące rozgrywki na pewnych polach szachownicy europejskiej.



# Bezczelne włamanie do składu radiowego w Krakowie

W dzisiejszych godzinach porannych nieznani sprawcy po wycięciu szyby wystawowej włamali się do składu radioaparatów i rowerów firmy Krischer w Krakowie ul. Zwierzyniecka l. 6.

Sprawcy niezauważeni przez nikogo po zabraniu pewnych drobiazgów widocznie spłoszeni przez kogoś zniknęli bez śladu.

Firma Krischer oblicza poniesione szkody na około 1000 złotych.

Jak się dowiadujemy, policja już jest na tropie sprawców.

# Delegacja polska na pogrzeb prez. Masaryka

**Warszawa.** PAT. — Na uroczystości pogrzebu prezydenta Masaryka została wyznaczona delegacja w następującym składzie: poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny w Pradze dr Kazimierz Papee w charakterze delegata specjalnego i szef kancelarii cywilnej pana Prezydenta Rzeczypospolitej p. minister Łepkowski.

**Warszawa** PAT. — W odpowiedzi na depeszę kondolencyjną pana Prezydenta Rzeczypospolitej prezydent republiki czechosłowackiej przesłał pod adresem pana Prezydenta Mościckiego telegram treści następującej:

Bardzo wdzięczny za wyrazy szczerej sympatii, które Wasza Ekscelencja nadełała w związku z naszą żałobą państwową, pragnę przesłać mu moje najszczersze podziękowanie.

Konsulat republiki czechosłowackiej w Krakowie zawiadamia, iż we wtorek dnia 21 bm. z powodu pogrzebu prezydenta T. G. Masaryka nie będzie urzędował.

# Dekompozycja w obozie endeckim

Nazywamy to delikatnie: dekompozycja, choć w rzeczy samej należałoby powiedzieć: endecy biorą się wza jemnie za łby!

„Nowy Kurier", organ Naprawy, donosi, że Stronnictwo Narodowe koło łazarskie, że w okólniku swoim podaje, że kilku niedawno bardzo czynnych działaczy, wykluczono z partii. Między innymi: Ludwika Ławniczaka, majora rezerwy z Torunia, Józefa Mazura b. posła na Sejm z Grudziądza i innych. Ponadto okólnik awizuje wykluczenie szeregu członków z Łazarza w Poznaniu. W zaleceniach organizacyjnych „zarządzenie" stwierdza, że „wśród członków dużo jest takich, którzy nie przychodzą ani na zebrania, ani nie biorą żadnego udziału we wspólnych wystąpieniach, uważając, że spełnili swój obowiązek, gdy zapłacili swoją składkę miesięczną, niejednokrotnie zbyt niską w stosunku do dochodu!"

Jak widzimy ludzie w bardzo tani sposób, bo nie odpowiadający dochodom, okupują swoją przynależność do Stronnictwa Narodowego. Widocznie mają dość mędrkowania i haseł endeckich. Nie chcą, by po ich karkach rozmaici Bieleccy spinali się w górę. Dają temu wyraz w krytykowaniu i złorzeczeniu na przywódców i dlatego wyklucza się ich z partii. Do głosu dochodzą młodzi pałkarze, którzy szczególnie w jesieni, gdy otwierają się bramy uniwersyteckie, są bardzo głośni i bohaterscy. Gdyby nie ci, niktby nie wiedział o endecji. Prasa endecka uprawia znaną zasadę: woła, łapaj złodzieja... Bo chcąc zatuszować, co się u niej w rodzinie dzieje, zamiast pisać o „dekompozycji" własnego, skrachowanego obozu, rozpisuje się o trudnościach konsolidowania zjednoczenia demokratycznego; ogłasza ankiety na temat tego, kto stanie na jego czele.

A tymczasem rozkład własnego kramiku, staje się z dnia na dzień wyraźniejszym. I, rzecz zrozumiała: im bardziej ten rozkład się pogłębia i rozszerza tym głośniej prasa endecka atakuje Demokrację. Ale nie zakrzyczy kłótni we własnej rodzinie, nie zażegna burzy, którą przygotowują doły endeckie na najbliższy zjazd, który ma dokonać wyboru przewodniczącego Stronnictwa.

Pan Dmowski widząc, że jego dzieło idzie na marne, próbuje lansować na to stanowisko dr. Bieleckiego, ale konkurenci nie zasypiają gruszek i kopią co sił starczy, dołki pod pupilem p. Dmowskiego. Panuje więc rozgardjasz gwalt i rwetes w rodzinie endeckiej, która z miesiąca na miesiąc odkłada termin sądnego dnia zjazdowego, w obawie, by zjazd ten nie stał się gwoździem do trumny.

Oenerowcy patrząc na to widowisko starych, zacierają z radości ręce, zapominając, że sami skończą tak samo, jak ich mistrzowie i nauczyciele.

Na tej „dekompozycji" endeckiej, która jest wynikiem „ideowej" wartości obozu prawicowego, skorzysta obóz demokratyczny.

I nad tym najbardziej boleje prasa endecka!

Ale udaje, że tego rozbicia endeckiego nie widzi. Woli rozpamiętywać o trudnościach zjednoczenia demokracji.

Można i tak. Ster.

# Reasumując:

Jesteśmy u progu jesiennego sezonu politycznego. Ostatnie dni wykazały ożywioną działalność na froncie dyplomatycznym, przy czym znaczną uwagę poświęca świat konferencji śródziemnomorskiej w Nyon. Postronni obserwatorzy spoglądają z uzasadnionym sceptyzmem w stronę, bardzo uroczo położonej szwajcarskiej mieściny. A położenie Nyon nie jest momentem najmniej ważnym. Uczestnicy konferencji mają przynajmniej **widoki**... na pozytywnę rozstrzygnięcie omawianych problemów. Z realnymi korzyściami gorzej. Każdy problem „pociąga za sobą konieczność" wyłowienia jakiegoś komitetu, komitet powierza pewne kwestie podkomitetowi, zanim zaś podkomitet „rozważy", „mając na względzie" itd., zainteresowane strony rozstrzygają rzecz po swojemu.

Prasa niemiecka ciągle ślini się przekleństwami pod adresem Litwinowa za jego antyniemiecką mowę w Nyon. Jakkolwiek by jednak zastrzeżenia budziła osoba p. komisarza spraw zagranicznych i kraj, przez niego reprezentowany, słowom jego nie można odmówić słuszności. Wiadomo bowiem, czyje fregaty przemierzają wytrwale drogi pokojowych dążeń ludzkości, siejąc ziarno nienawiści i zamętu.

Konferencja w Nyon trwa. Pesymiści — głowa do góry! Jest jeszcze tyle, tyle małych, cichych i „uroczo położonych" miejscowości w Alpach lub na wysepkach włoskich, gdzie można serdecznie i mile pogwarzyć....

* * *

A teraz: z naszego podwórka. Wołanie o demokratyczne wybory rozbrzmiewa coraz potężniej. Inicjatywa naszego pisma zyskała aplauz szerokich sfer społeczeństwa i jest komentowana caraz życzliwiej. Możliwość utworzenia Frontu Demokratycznego niepokoi bardzo żywo totalniacką i totalizusowską prasę. Demokracja, jak wiadomo, jest to twór powstały ze skrzyżowania żydo-komuny z masonerią. Nabieranie „na żydo-komunę" już nie popłaca. Nuże więc z dnem świecącej beczki masonerii! Idjotyzmami konsekwentnie karmiony czytelnik „A. B. C." czy „Merkuriusza" strawi jeszcze jedną dawkę. Ostrzegamy jednak: nie każdy. Bo są już tacy (nie dawno jeszcze zagorzali wielbiciele wymienionych pism), na których ten temat nie robi zgoła wrażenia i działa, jak bardzo brodaty dowcip.

Ale, jak się rzekło, duumvirt zaprzysiężonych znawców masonerii z przybudówkami chce jeszcze raz grać na wyświechtaną kartę przy zwalczaniu demokracji. Trąbi więc ostatnio o inwazji masonerii w szeregi harcerstwa i innych związków młodzieżowych. Prosimy o szczegóły niesamowitego odkrycia. Czczej gadaninie mamy dość. A monopol nad nią dzierży A. B. C.!

* * *

Zreasumujmy: Klimat rozgrywek politycznych obfituje w coraz żywsze wyładowania. Batalie są rozgrywane z wielką zaciekłością, choć narazie bardzo przypominają niedawne manewry Armii Polskiej. Tu i tam walczy się ślepymi nabojami. I tu i tam wszystko jest tylko próba sił.

J. M.




# TEN KTÓRY ODSZEDŁ,
## *nie ma sobie równego*

**Przemówienie żałobne premiera Hodży transmitowane było przez wszystkie rozgłośnie radia czechosłowackiego. Przemówienie to przynosimy w strzeszczeniu.**

Tłumiac sam w sobie silne wzruszenie, proszę, aby w tych chwilach wszyscy starali się stłumić ból z powodu straty tego najdroższego i najlepszego co republika posiadała. Nie musimy się wstydzić — mówił dalej premier — ani nie wstydzimy się za swe wzruszenie — każdy z nas ma swe wspomnienia o tym, który teraz nam odszedł i wspomnienia te zachowa na całe życie!

Trzy lata walczył ze śmiercią Z wszystkich twardych bojowników tylko ten najtwardszy mógł prowadzić swą walkę przeciw prawu natury z taką nieugiętością. Trzy lata i to na najwyższych granicach wieku ludzkiego. Także jego drużyna potrafiła się bronić przed śmiercią — ale oni wszyscy byli młodszymi: Szwehla — Raszin, Kramarz — Tusar. Jednak ten, który obecnie walkę stoczył, nie ma sobie równego.

Na początku było pamiętne słowo Palackiego: Kiedykolwiek zwyciężaliśmy, działo się tak zawsze dzięki przewadze ducha, a nie siły fizycznej, a młody profesor wezwał do walki duchowej całą generację, która tak ciężko i niechętnie zgadzała się z okresem romantyzmu narodowego, gubiącego się w mistycyzmie.

W całym narodzie wyrastał nowy świat myślowy jako odbicie wspaniałej przeszłości narodowej a zarazem napełniający się nową treścią dążeń i usiłowań szerokich i coraz szerszych warstw wszelkiego ludu. Odświeżała się nauka i literatura.

Świeżą treścią społeczną wzbogaciła się idea narodowa a zarazem także polityka. Z rewizją czeskiego prawa państwowego łączą się dążenia młodej demokracji słowackiej w szczęśliwej syntezie, a to już półtora dziesiątka lat przed wojną światową w jednolitą, kulturalną i polityczną bazę, na której następnie rozrasta się idea przyszłej odbudowanej państwowości czechosłowackiej. Analiza wnika w ten sposób do ortodoksji ideowych systemów społecznych i swą duchową przewagą pokonuje historyczny materializm tak samo jak już zreformowała nacjonalizm romantyczny. I to nie tylko w kraju, ale u Słowian wokoło, z którymi tworzy potem podstawy słowiaństwa, pojmowane demokratycznie.

Tu następuje odrazu cała gama powstania politycznego: proces zagrzebski, proces Friedjunga, Aehrenthal. Jest to rewolta moralna, duchowa, ale prowadząca potem do rewolty politycznej a następnie już stopniowo do zawrotnych wyżyn.

Pewnego dnia profesor przekracza granice a z nim opuszcza starą rzeszę jej historyczne szczęście. Staremu cesarstwu i Habsburgom wypowiada wojnę nowy nieprzyjaciel, jeden człowiek przeciw wiekowemu systemowi. Droga prowadzi stromo w górę. Jak pokona przeszkody profesor swą zbroją ducha? Spokojnie, świadomy swej prawdy, kroczy dalej. Genewa, potem Londyn, Paryż, Kijów, Zborów. To już nie jest rozwój, to jest wzlot, to już nie jest napięcie całej osobowości — tu na kartę stawia się wszystko. Bronią ducha już walczono i zwyciężano. Czyć ten człowiek ideałów humanizmu sięgnie po broń z żelaza i stali? Czy spojrzenie w dal utkwi na postaci Chelczyckiego? Wielki humanista stacza z sobą ciężką walkę wewnętrzną.

Nie, nie może być długich wahań. Jeśli ideał ludzkości był zaatakowany trzeba go bronić chociażby żelazem i stalą.. Nie może, nie śmie, ani też nie chce stać się wódz narzędziem doktryn. Musi je opanować. Z profesora już dawno stał się mąż stanu, wódz a to także wódz legionów.

Profesor przyjął chrzest krwi, a potem już do końca swej prezydentury nie wyrzeka się swego munduru legionowego. Owszem, jaki byłby to humanista, gdyby swego humanizmu nie poparł palcatem Žižki. Teraz droga prowadzi już po wyżynach. Najpierw Chicago, potym już Waszyngton, spotkanie z Wilsonem. Wszystko jest przygotowane do powalenia państw centralnych i starego systemu. A w kraju naród pozostał wiernym sobie. Jego akcja w kraju prowadzona jest równolegle z akcją w zagranicy. A potem szczyt i cel cudownej drogi — 20 grudnia wjeżdża prezydent do swej republiki, do swej siedziby, syn robotnika do zamku królów czeskich, a także do grodu obcych cesarzy i książąt, u których ojciec własny był stangretem. To jest właśnie zmiana systemu w Europie.

Jak jesteśmy mu wdzięczni za jego wewnętrzny rowój od humanisty do dowódcy wojsk, jak jesteśmy mu wdzięczni za ofiarność, z jaką ten ideolog demokracji przysposabiał się do demokracji praktycznej. Demokracja czechosłowacka, o ile sama zabezpieczyć się chciała przed negatywistycznymi wahaniami własnych składników, musiała sama nakazać sobie bezwzględną karność a że karność tę przyjmuje, jest tylko jej szczęściem.

Masaryka nie może przywłaszczyć sobie żaden kierunek ideologiczny ani żadna grupa społeczna czy polityczna. Jego obraz ideowy przedstawia wartościowe pierwiastki wszystkich sił twórczych naszego ludu. Masaryk to Czechosłowacja. Jakie to szczęście mieć w okresie przeradzania się Europy na czele Masaryka, który stwarzał w sobie i swym ludzie wartości, którymi przyczynić było się można do budowy Europy nowej, a to nie tylko pod względem politycznym, ale i moralnym.

Masaryk był jakoby filarem duchowego mostu między zachodem i wschodem a także pośrednikiem duchowym między dwiema kulturami, jakie obok siebie rozwijają się w Europie środkowej, kulturą niemiecką i kulturą słowiańską. Jak oddziaływać będą te dwa światy, leżące obok siebie, na historię cywilizacji i ludzkości? Jest to bowiem najczulszy odcinek umysłowości i cywilizacji współczesnej. Masaryk, aczkolwiek orientacja jego była anglosaska, był jednym z najpewniejszych czynników spokoju i spokojnej, twórczej współpracy kulturalnej świata niemieckiego i słowiańskiego.

Przed trzema laty po raz pierwszy zgłosiło się u Masaryka nieubłagane prawo natury. Masaryk nie mógł pogodzić się myślą, że jego Republika Czechosłowacka miałaby mieć 85-letniego prezydenta, którego zdrowie jest zachwiane. Z pośród wszystkich głów państwa na świecie, jedynie Masaryk mógł powiedzieć:

„Jeśli Bóg pozwoli, jeszcze chwilę będę mógł na was patrzeć, jak to prowadzicie".

Wszyscyśmy go rozumieli. My wszyscy, cały lud republiki, znaleźliśmy się przed próbą: czy potrafimy zachować karność narodową w chwili która na długi czas i czas krytyczny decydować miała o zdolności do trwałego porozumienia politycznego a więc o zasadach i przyszłości państwa. Egzamin ten zdaliśmy wyśmienicie.

*List z Katowic*

# CELOWA PROPAGANDA ŚLĄSKA

Śląsk był dotychczas pod względem turystycznym zupełnie niedoceniany. Krajobraz kontrastów (Śląsk czarny i zielony), jeden z najciekawszych w Polsce, nie miał prawie żadnych odpowiednich przewodników, którzyby zapoznawali turystów z pięknem ziemi śląskiej.

Obecnie wszystko zmienia się na lepsze — a duża w tym zasługa mgr. Jacka Wnęka, kierownika Woj Zw. Propag. Turyst. — P. Wnęk, harcerz, doskonały turysta, który zwiedził prawie całą Polskę i odbył szereg wycieczek do krajów europejskich oraz Ameryki — dobrze się zasłużył Katowicom. Jako kier. biura propagandy — zorganizował kurs przewodników turystycznych, przyczynił się do wydania prospektu turyst. Śląska Przemysłowego i zainicjował akcję w sprawie budowy domu turystycznego w Katowicach.

Ale to jeszcze nie wszystko. Dla spopularyzowania Śląska ogłoszono konkursy — na afisz propagandowy Śląska Przem., oraz konkurs fotograficzny, którego tematem jest wojew. śląskie. Treść afisza propagandowego powinna obejmować najbardziej charakterystyczne cechy Śląska, któreby malarsko oddawały charakter regionu przemysłowego i działały zachęcająco na turystów do zwiedzenia Śląska i jego osobliwości. — Projekt (formatu 62x100 cm.) może być wykonany w dowolnej ilości barw. Artyści mają więc pole do popisu.

Wszelkich szczegółowych informacji udziela oraz warunki konkursu wysyła Związek Propagandy Turyst. wojew. Śląskiego (Katowice, Pocztowa 2), który informuje również o warunkach konkursu fotograficznego.

Jeśli mowa o fotografice, to zwrócić należy uwagę, na wydany ostatnio przez agencję prasową „Trzy Zagłębia", w opracowaniu b. kier. PAT-a Adama Mikulskiego — album p. n. „Ziemia Śląska". — Album poprzedzony krótką charakterystyką woj. śląskiego, zawiera 61 pięknych zdjęć w opracowaniu znanych fotografów (m. in. Bułhaka z Wilna i Poddębskie go z Warszawy) — wykonanych w technice rotograwiurowej. Estetyczna szata zewnętrzna i doskonały układ graficzny albumu, czynią zeń wydawnictwo wysoce wartościowe.

Nowym etapem propagandy Katowic — będzie szkic monograficzny miasta, który wydany zostanie w nakładzie 10.000 egz. — Monografia bogato ilustrowana, ukaże się w językach polskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Opracowuje ją mgr. J. Wnęk.

Do propagandy Katowic przyczyniają się również wydane przez biuro propagandy miasta pocztówki z herbem Katowic, zatwierdzonym przez M. S. Wewn. dnia 29. V. 1937 r.

Miasto rozbudowuje się. Projektowana jest budowa nowego stylowego ratusza; ma on stanąć na tzw. placu zamkowym, nad rzeką Rawą.

I. D.



*Na marginesie.*

# KONKURENCJA P. K. P. Z AUTOBUSAMI

Jeżeli już mowa o PKP i autobusach prywatnych warto zaznaczyć pewien drobny szczegół, który w ogólnym tempie życia uszedł uwadze Czytelników.

I tak cena biletów przejazdu autobusami z Krakowa np. do Zabierzowa k. Krakowa poprzednio wynosiła **60 groszy,** podczas gdy bilet kolejowy **w tej samej relacji kosztował 70 groszy.**

Aż oto nagle bez powodu zamiast PKP obniżyć ceny biletów w tej relacji o 10 groszy, to Śląskie Linie Autobusowe zadowolniły się podwyżką 10 groszową na swoich biletach.

I tak zrównano ceny biletów.

Czy to jednak jest w porządku — nie wiemy, chociaż z tego względu, że o ile Śląskie Linie Autobusowe same wydały cenę 60 groszy za bilet, to spewnością wkalkulowały w nią i odpowiedni zysk dla siebie.

A dzisiaj przez podniesienie ceny biletów do normy kolejowej — uprawiają poprostu wyzysk.

Notatkę ową zamieściliśmy jedynie dla zwrócenia uwagi pewnym czynnikom na to, że czasem konkurencja z przedsiębiorstwem państwowym wychodzi przedsiębiorstwu prywatnemu na dobre.

Ale dlaczego kosztem kieszeni klijenta?

Dla porządku dodajemy, że Śląskie Linie Autobusowe przedtym operowały tylko tróką autobusów dziennie, a dzisiaj kursuje już na tej samej linii aż 6 wozów i wszystkie pobierają owe wysokie ceny biletów.

Ile to tych 10-groszówek wpada bez karnie w kieszenie przedsiębiorców śląskich.

Ale w tym wypadku, to nie ich wina. Oni mieli dobre chęci tylko... ktoś inny jest w nieporządku, a powinien być!

Dlatego może zainteresuje go powyższa notatka. **(g).**



# Wznowienie wycieczek naukowych

## *po starym Krakowie*

W sobotę wznowiony będzie cykl wycieczek naukowych po zabytkach starego Krakowa i okolicy pod kierunkiem historyka sztuki dra Jerzego Dobrzyckiego. Cykl jesienny urządzony na zalecenie Zarządu Miejskiego w Krakowie, obejmuje gruntowny pokaz Wawelu i szeregu cenniejszych budowli kościelnych, świeckich i muzeów, a ponadto parę niedzielnych wycieczek do historycznych miejscowości w okolicy. Wycieczki te będą szczegółowymi pokazami zabytków z szerokiem omówieniem tła historycznego i kulturalnego na podstawie ostatnich badań naukowych. Udział w wycieczkach 80 gr, młodzież 40 gr. I-sza wycieczka poświętona zostanie historycznej topografii Wawelu, z szczególnym omówieniem najdawniejszych budowli i wykopalisk. W niedzielę 19 bm. w razie pogody odbędzie się wycieczka do Czerny, z zwiedzaniem uroczej doliny św .Eliasza i klasztoru Karmelitów Bosych. Zbiórka na dworcu gł., wyjazd do Krzeszowic o 10'15, powrót wieczorem.



**PIERWSZY RAZ TRAMWAJEM DO CICHEGO KĄCIKA**

**Na temat ten wygłosił pogadankę przed mikrofonem Radiostacji krakowskiej w sobotę red. Władysław Wasilewski w związku z przedłużeniem do ul. Piastowskiej linii tramwajowej Nr. 4 i uruchomieniem jej w dniu dzisiejszym.**

TU WYCIĄĆ

**STRESZCZENIE POWIEŚCI**

**B. REMBOWSKI**

**„GORĄCA KREW I MIŁOŚC KRÓLEWSKA"**

**Działo się to za czasów panowania króla Kazimierza Wielkiego.**

**Przywleczona z południowego wschodu czarna ospa, zbierała obfite żniwo, siejąc ogólny popłoch.**

**W okresie tym walka polityczna pomiędzy królem a księdzem Baryczką zaczęła dochodzić do kulminacyjnego napięcia.**

**Klęskę tę i rozpacz ludu wykorzystuje sprytnie ksiądz Baryczka i kiedy tłumy zebrane u stóp góry wawelskiej błagają królewskiej pomocy i ratunku i kiedy Kazimierz bezsilny wobec woli boskiej ratunku tego dać nie może — Baryczka rzuca hasło pogromu Żydów, którzy są sprawcami tej klęski. Zatruwają bowiem — jak głosi — studnie zarazą, lud wodę pijąc, nabawia się tej strasznej choroby i musi ginąć. Jest to dzieło szata-**

— 188 —

— Ukryć dobrze, choćby pod ziemią...

— Zostańcie tu wszyscy w izbie, nie ruszajcie się z miejsca, ja ukryję Ester — radzi Deberka.

— Jak to zrobisz?

— Nie pytajcie, każda chwila droga.

— A może to nie oni?...

— Nie wolno nam ryzykować...

— Mieć się musimy zawsze na baczności bo...

— Oni i tu będą jej szukać...

— Trzeba o tym dać znać królowi...

— Niech bierze ją w swą potężną opiekę.

— Ale tymczasem trzeba ją dobrze ukryć.

— Nie otwieraj Izaaku drzwi tak długo, aż nie dam ci znaku, że Ester dobrze ukryta.

— Niech Bóg da ci rozum.

— Tylko ich nie puszczaj, niech jeszcze kołatają.

Spiesz się Deberko... spiesz na Boga bo oni wysadzą drzwi.

— Już... już biegnę...

Wpadła do półciemnego alkierza, w którym przebywała Ester, opowiadając swym towarzyszkom o wspaniałościach królewskiego zamku w Krakowie. Zbliżyła się do niej szybko, porwała z łoża, zarzuciła na nią jedwabisty szal i ciągnąc za rękę, głosem przyciszonym, nie znającym sprzeciwu nakazała:

— Chodź szybko Ester, chodź za mną... ale to już...

— Co się stało?... pyta zalękniona Ester, widząc podniecenie na twarzy Deberki.

—Chodź ,nie pytaj teraz o nic... już... już... chodź!...

— 185 —

Esterka nie mogła w żaden sposób, po przybyciu do Cudzimierza zasnąć i chociaż gospodarze uspokajali ją, że przecie tu ją nikt już nie będzie szukał — drżała z lęku i wystraszonymi oczami ciągle spoglądała na drzwi wejściowe. Również Natan ciągle jeszcze mimo perswazji otoczenia nie mógł się uspokoić.

Narzeczony Esterki kilkakrotnie w ciągu dnia wybiegał na gościniec, prowadzący do Opoczna, chcąc się przekonać czy nie zbliżają się jacyś podejrzani ludzie.

* * *

W tym samym czasie, gdy uzbrojeni wysłannicy starosty opoczyńskiego zbliżali się do Cudzimierza, narzeczony Esterki wrócił z gościńca i nie mógł zauważyć zbliżających się obcych ludzi.

A gdy na stała noc, Deberka zasunęła, jak zwykle drzwi wjeściowe na trzy potężne rygle, następnie zamknęła na zasuwę drzwi drugie prowadzące do pierwszej izby.

W izbie tej obecni byli Izaak z żoną i dwoma synami, Natan i jakaś stara Żydówka, sprawująca funkcje służebnej.

W osobnym alkierzu, w towarzystwie dwu córek Izaaka leżała na łożu zmęczona drogą Esterka. Nie wolno jej było w myśl przepisów rytualnych przebywać z narzeczonym w jednej izbie tak długo, dokąd nie byli związani ze sobą ścisłym związkiem małżeńskim.

W tej chwili Ester opowiadała córkom Izaaka, jak

WINC. RZYMOWSKI

GEN. GALICA

Widzisz? Idą dziewczyny w pomajowe rano
Z kościoła, w krasnych chustach, w koralów czerwieni.
Idą długim szeregiem przez miedzę żytnianą,
Wszystko się wkoło złoci, świeci i promieni...
I taka mi się marzy polska okolica:
Wtym na sercu mi kładzie ciężką dłoń — Galica.

„ZACZYN"

Że tak się zowie, słuszna jest przyczyna:
Zdarza się bowiem, że go ktoś z a c z y n a
Czytać, lecz choć ma wzrok bystry i rączy,
Niegdy nie kończy.

ROMAN DMOWSKI:

„WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY"

Od straganu do ołtarza
Chodzi Dmowski i rozważa...
Od ołtarza do straganu
Dmowski chodzi ufny w Panu,
Że, gdy Polskę ujmie w ryzę,
Ściśnie pasem, jak walizę,
I przydusi ją kolanem,
I przygniecie pierś pośladkiem,
To ją wtłoczy — Bóg mu świadkiem! —
Między kruchtą a straganem.

BOHATER KONIUNKTURY

Chłopiec, jak marzenie!...
Wszystko, lecz na zamówienie:
Oręże i programy
Miazmaty i balsamy.
Dziś — wolnomyśliciele,
A jutro — msza w kościele.
Wczoraj bój o rozwody
Dziś — deszcz święconej wody.
Przedwczoraj marsz na szczyty,
Dziś rządy świętej Zyty.
Tak, chłop jak malowanie:
Wszystko ma na straganie.

WŁ. STUDNICKI

Mózg ostry jak szpila,
Cięty jak pijawka.
Cóż, gdy co chwila
Męczy go czkawka
Germanofila.

IŁŁAKOWICZÓWNA

Niech tam czynu
Wzbiera fala,
Ja od gminu
Stoję zdala.
Niech tam gore

Świat cierpieniem,
Ja się państwowym natchnieniem
Spalam i nagrody biorę.
Strofy splatam różnowzore
I znów śpiewam i — znów biorę.
Po tym sama się kamieniem
Kładę na święconym progu
I dzięki wyrażam Bogu,
Że — choć się pobory kurczą —
Ja tak śpiewam z powodzeniem,
Ja tak śpiewam państwotwórczo.

(„Epoka")

*KĄCIK POLITYCZNY*

# Adwokaci ludowcy mają dość *endeków*

W związku z obroną aresztowanych ludowców, adwokat Graliński zwołał w Warszawie zebranie adwokatów ludowych.

Zebranie to nie poszło w smak endeckiemu „Kurierowi Poznańskiemu", który tak pisze:

„Na zebraniu tym adw. Szumański znany z procesu przytyckiego obrońca Żyda Leski, zabójcy śp. Wieśniaka, postawił wniosek, aby zaprosić do obrony także adwokatów-socjalistów. Na to jeden z zebranych zaproponował, aby z takim samym zaproszeniem zwrócić się także do adwokatów-narodowców. P. Szumański i inni zwolennicy „frontu demokratycznego" sprzeciwili się tej propozycji motywując, że narodowcy zechcą wyzyskać tę sposobność dla „celów partyjnych". Czy socjaliści nie mają także celów partyjnych, nad tym niewiele się zastanawiano i odrzucono współpracę z narodowcami, utrzymując „demokratyczny front" obrony.

„Ponieważ, jak nam wiadomo, nikt nie porozumiewał się w tej sprawie z adwokatami-narodowcami, więc należy ją uważać za ściśle wewnętrzny objaw nastrojów politycznych wśród inteligencji ludowcowej".

Endecki organ boleje nad tym, że odrzucono „współpracę" endeckich adwokatów, i że postanowiono zwrócić się o pomoc do adwokatów socjalistycznych. Panowie endecy mają krótką pamięć. Właśnie ostatnie wypadki dowiodły, że endecy nie mogą być sojusznikami chłopów. Sztyletem w plecy, oto objaw „współpracy".

# PRZEGLĄD PRASY

SŁUSZNA UWAGA!

„Dziennik Ludowy" przynosi na 1-szej stronie na naczelnym miejscu następującą notatkę:

„P. min. Beck w Genewie zajmuje się gorąco sprawą Palestyny, a młody Ozon w Warszawie żydowskimi sklepikami.

A co ze sprawą prześladowań Polaków w Niemczech i w Gdańsku?

Na to już nie starcza czasu".

W tym samym dzienniku znajdujemy również tej treści uwagę:

„Numer „Gazety Polskiej" z nie dzieli 12 bm. przejdzie niewątpliwie do historii polskiego dziennikarstwa. W numerze tym bowiem nie tylko sfałszowano mowę gen. Galicy, ale także zapomniano o drobnostce: o zamieszczeniu depesz donoszących o wybuchu bomb w Paryżu. W ten sposób „Gazeta Polska" była jedynym pismem świata, które w poniedziałek wiadomości tej nie zamieściło.

Być może, że wynikło to z nadmiaru ostrożności w umieszczaniu komunikatu o bombach".

FUZJA „TYGODNIKA ILUSTROWANEGO" i „PIONU"

Jak słychać, w niedługim czasie nastąpić ma fuzja „Tygodnika Ilustrowanego" i „Pionu". Redaktorem nowego pisma ma zostać obecny redaktor „Tygodnika Ilustowanego".

Należy zaznaczyć, że w ub. tygodniu prasa kolportowała wiadomości, że „Pion" przechodzi na własność referatu prasowego OZN.

NAWET „CZAS" MA WĄTPLIWOŚCI

Redaktor krakowskiego oddziału „Czasu" informując o pracach OZN. w Krakowie w ten sposób kończy artykuł:

„Narazie byłoby przedwczesne określać jakim potoczą się torem i czy i jakie w konsekwencji przyniosą pozytywne wyniki".

A więc zmienił się ton! Poprzednio istniała pewność, że wszystko się uda, a dziś pisze się delikatnie „czy i jakie w konsekwencji przyniosą pozytywne wyniki". Inaczej: między wierszami czai się obawa, czy aby nie wyniki negatywne...

Ano, tak to bywa... Pierwszy zapał gaśnie, a pozostaje rzeczywista rzeczywistość...

ARESZTOWANIA PO POGRZEBIE

Również „Czas" donosi o charakterystycznym incydencie:

„W dniu wczorajszym odbył się w Krakowie pogrzeb śp. Michała Brożka, robotnika fabryki Solvay w Borku Fałęckim, który został onegdaj zasypany zwałami węgla podczas pracy. W pogrzebie wzięła udział delegacja Stronnictwa Narodowego, którego członkiem był zmarły. Delegacja, która wystąpiła w mundurach organizacyjnych, została po zakończeniu żałobnych uroczystości aresztowana przez policję".

M.

OZN. PRZYSTĘPUJE DO KONTROFENSYWY

Nietylko endo-konserwa przelękła się konsolidacji demokratycznej. OZON zabiera się ponoć do lewicy legionowej, która mu — jakoby poważnie wchodzi w kapustę. Przede wszystkim ZNP ma niebawem stać się terenem akcji OZONOWEJ.

A więc próby konsolidacji społeczeństwa idą całą parą. Front Morges zapowiada utworzenie „Polskiej Zjednoczonej Demokracji" już 10 października i to obejmującej więcej niż NPR i Ch. D. Napewno ma on na myśli Stronnictwo Ludowe, ale jego większa część a zwłaszcza doły, są całkowicie po stronie współpracy z PPS.

Chyba, że nastąpi przesunięcie także na PPS. Wszystko zdaje się za tym przemawiać.

TU WYCIĄĆ!

— 186 —

to przed trzema laty, spędziła szereg dni na dworze królewskim w Krakowie. Z zachwytem opowiadała im o wspaniałym bogactwie komnat królewskich, przepychu stroi służby i dworzan. Zadziwione tymi cudami słuchaczki wytrzeszczały szeroko oczy chłonąc każde jej słowo w zachwycie.

W pierwszej izbie, gdzie siedział Natan, Izaak i Deberka, jego żona oraz dwaj synowie, również toczyła się na tle opowiadania Natana ożywiona dyskusja.

Już trzeci raz z rzędu musiał Natan powtarzać swoje opowiadanie o tym, jak to król Kazimierz przybył niespodziewanie do Opoczna, jak dopytywał się o Ester i jak ją obdarzył podarunkiem. Pokazywał też zdumionym otrzymane od króla monety złote, na których wyryty był herb piastowski.

Izaak i Debora długo, uważnie oglądali z obu stron te złote monety i ważąc je w rękach nie przestawali się dziwić.

— Natanie, to przecie majątek, jesteś teraz wielkim bogaczem — zauważa Izaak.

— A naszyjnik?... On jeszcze większą ma wartość... — wtrąca Debora.

— Lecz cóż z tego wszystkiego, gdy nie mamy spokoju — odpowiada z żalem Natan.

Bóg łaskaw...

— Prześladują nas, czatują na nas, planują straszną zemstę za to właśnie, że łaskę króla znaleźliśmy... Musiałem więc uciekać z Esterką i tu u was się schronić... Może tu będziemy bezpieczniejsi.

— 187 —

Debora chciała właśnie pocieszyć i uspokoić Natana, nie zdołała jednak wypowiedzieć nawet pierwszego słowa, bo wtem...

Do drzwi wejściowych zaczęto się nagle gwałtownie dobijać.

Natan i Deberka instynktownie zadrżeli. Wszyscy umilkli, jakiś lęk ich ogarnął i wystraszonymi oczami spoglądali to na siebie, to na drzwi.

— Kto to może tak potężnie się dobijać?... szepta drżącymi wargami Izaak, podnosząc się z dębowej ławy i wolno, ostrożnie podsuwa się ku drzwiom.

— Ostrożnie Izaaku!...

— Pójdę zaglądnąć co to ma znaczyć...

— Uważaj na Boga!...

— A może to... oni... — bełkotał w panicznym lęku Natan.

— Całkiem pewnie oni... — dodaje Deberka.

— Oni przyszli aż tu za nią... skarży się jękliwie narzeczony Ester.

— Schowajmy przed tym Ester! — woła dalej Natan...

— Tak, schować Ester!...

— Oni tylko ją chcą mieć w swych zbrodniczych rękach...

— Nie damy jej!...

— Schować...

nie — wytępić z wolą przeciw woli królewskiej. Zrozpaczony lud uwierzył Baryczce i ruszył na miasto. Babka Rachela ucieka z wnuczką Esterką z Opoczna biegnie przez ulicę — tu ją dopadają, biją niemiłosiernie, chcą wydrzeć z rąk jej piękną Esterkę. Broni się jak lwica — lecz wreszcie pada pod ciosami. W tej chwili właśnie zjawia się król. — Ratuje Esterkę i Rachel — następnie przewieźć każe obie na zamek królewski, gdzie nakazuje lekarzom opiekę nad staruszką. Królowa żąda, by Żydówki opuściły zamek wawelski.

Esterka wróciła do Opoczna. Rozwinęła się na kobietę o niezwykłej urodzie. By uchronić córkę przed nagabywaniami, rodzice postanowili wydać ją za mąż. Pewnej nocy rozkochany młody szlachcic Gaworek porywa Esterkę i unosi ją w głąb boru, do chaty Macieja.

Zrozpaczeni rodzice szukają zaginioną córkę. Do Opoczna zjeżdża król Kazimierz ze swoją świtą.

Podczas polowania król odnajduje Esterkę.

wrzesień
19
Niedziela

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 153-0
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137 00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121 08.
Centr. gazowni 152-95.
Centr. elekr. 159-70.
Centr. wodociąg. 121-99.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Sobota: Józefa.
Niedziela: Januarego.

## Teatr-kino

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„GRUBE RYBY „MICHAŁA BAŁUCKIEGO

Jutro w niedzielę 19 bm. teatr nasz święci rocznicę urodzin jednego z najświetniejszych dla sceny polskiej komediopisarzy, Michała Bałuckiego, uroczystym na jego cześć przedstawieniem najlepszego dzieła popularnego pisarza, wznowieniem „Grubych ryb", w przekonaniu, że ceniąca zawsze wysoko autora ich publiczność krakowska, skorzysta ze sposobności złożenia hołdu pamięci ulubionego pisarza. Komedia ukaże się w obsadzie Korecka, Matusiakówna, Starkówna, Biegański, Fabisiak, Maliszewski, Ruszkowski, Turski. Próby pod kierunkiem reż. W. Biegańskiego na ukończeniu. Jutrzejsze przedstawienie poprzedzi przemówienie prof. Józefa Wiśniowskiego.

Plan przedstawień:

Sobota: „Koletta".
Niedziela pop.: „Koletta" wiecz.: „Grube ryby".
Poniedziałek: „Koletta".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „R. 107 wzywa pomocy".
APOLLO: „Kapitan Taylor".
ATLANTIC: „Dybuk".
PROMIEŃ: „Skowronek".
STELLA: „Będzie lepiej".
SZTUKA: „Północ woła" i „Pod twoim urokiem".
ŚWIT: „Władca".
UCIECHA: „Znachor".
WANDA: „Książątko".

CYRK STANIEWSKICH

Reprezentacyjny Cyrk Staniewskich Al. Krasińskiego (na trawniku). — Światowy program atrakcyj z 26 Abisyńczykami na czele. Początek o 20'30 wiecz. — Wtorki, soboty i niedziele po 2 przedstawienia o 4'30 pop. i 8'30 wiecz.

## RADIO

NIEDZIELA, 19 WRZEŚNIA

8'35 „Jesienna ochrona sadu" wygł kierownik Stacji Ochrony Roślin prof. U. J. dr K. Rouppert. 8'45 Muzyka. 9 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11 Koncert orkiestry. 12'03 „Idzie jesień..." koncert w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udz. Anieli Szlemińskiej (śpiew). 13 „Dramaty Asnyka" wygł. dr Stefan Kaden. 13'10 Melodie operetkowe w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Maryli Karwowskiej i Janusza Popławskiego oraz chóru. 14'40 „Jak Walek Seliga świętemu Pietrowi pomogoł" gawęda podhalańska według E. Pawłowskiego, wygł. Jan Tylka. 15 Audycja dla wsi. 16 „Melodie filmowe i rytmy taneczne" koncert w wyk Mieczysława Hoffmana (fort.), Tad. Pileskiego (fortepian i harmonia), Wład. Pagacza (gwizd artystyczny). 16'30 Audycja sportowa. 17 Z Wileńskiej Wystawy Radiowej: Podwieczorek. W przerwie „Oficyna we Florencji" felieton wygł. Czesław Miłosz. 19 Powsz. Teatr Wyobraźni: „Dwóch nieśmiałych" wodewil podług komedii Eug. Labiche i filmu Rene Claira, w opr. i reżyserii Ant. Bohdziewicza (wznowienie). 20 Koncert europejski z Szwajcarii. Transm. z Zurychu i Lozanny (przez Berlin). Wykonawcy: orkiestra Rozgłośni w Zurychu podr dyr. Hermana Hofmana, ork. Rozgłośni w Lozannie pod dyr. Hansa Hanga, oraz Elisa Faller (fort.), A. de Ribonpierre (skrz.), Peter Willi (śpiew) i chór męski. 21'20 „Klinika słów" — groteska słowno-muzyczna Henr. Wakszlaka z muzyką Miecz. Drobnera. Udział biorą: Alicja Matusiakówna, Irena Orska, Maria Biliżanka, A. Wroński, Francsizek Bieniek i inni. 22'10 Recital fortepianowy Art. Hermelina. 23 Muzyka taneczna.

# Kraków do wieczora...

# Głośna sprawa o plagiat

## przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie

Głośnym swego czasu echem odbiła się sprawa plagiatu, dokonania którego miał dopuścić się znany komediopisarz H. Grzymała Siedlecki.

Przeciwko Siedleckiemu wystąpił z powództwem cywilnym autor „Tajemnicy" Leon Wiesenberg, zarzuciwszy Siedleckiemu korzystanie i naśladowanie zasadniczych motywów przy tworzeniu „Czwartego do brydża", a przejętych z „Tajemnicy".

Sensacyjną jest wprost ta sprawa, biorąc pod uwagę długotrwałe i wysoce skomplikowane perypetie, towarzyszące sprawie.

Sprawa ta, jak powszechnie wiadomo, ma już za sobą wyrok sądu okręgowego jako pierwszej instancji. Sentencja tego wyroku mocą którego uniewinniony został Siedlecki od zarzutu plagiatu, została przez powoda zaskarżona do wyższej instancji.

Sentencji tej bowiem zarzuca zastępca prawny powoda adw. dr Kohane szereg nieścisłości i nielogiczności, w konsekwencji czego domagał się ponownego rozpatrzenia sprawy i przysądzenia powództwa na rzecz powoda.

W szczególności zaczepił we wyroku niesłuszne, zdaniem jego, stanowisko sądu I-ej instancji, powołujące na biegłego w tej sprawie prof. Sinke.

Obrońca bowiem wykazał, że prof. Sinko jest sam plagiatorem i wydawanie orzeczeń przez niego nie powinno mieć miejsca.

Adw. dr Kohane stanął na stonowisku, że w ogóle jakakolwiek opinia w tej sprawie ze strony biegłego jest niepotrzebna, każdy bowiem po dokładnym poznaniu obu sztuk, dojść musi do nieodpartego przekonania, że „Czwarty do brydża" jest w swym założeniu, tematyce i pomysłowości w przedstawieniu scen klasycznym plagiatem „Tajemnicy".

Obrońca przedłożył sądowi tekst opinii prof. Wukadinovica w niniejszej sprawie.

Profesor ten stwierdza z całą stanowczością, że sztuka Siedleckiego jest istotnie plagiatem, ale dokonanym bardzo zręcznie, by zamaskować nieprawnie zapożyczone sobie momenty z „Tajemnicy".

Zastępca prawny powoda wskazuje na identyczne sytuacje w obu sztukach. Wskazuje w szczególności na identyczność organizacji węzła dramatycznego na tożsamość rozwiązania tego węzła, niezwykłe podobieństwo głównych sytuacji i budowy dramatu, jak też identyczność charakterów osób działających.

Dziwnym musi się wydać — mówi obrońca — że Siedlecki, który zawsze wystawiał tylko komedie lekkie, sytuacje bezpośrednio z życia zaczerpnięte, nagle sięgnął do skomplikowanego tematu, jakże dalekiego od codziennej tematyki do tragicznych motywów, tak właśnie dziwnym zbiegiem okoliczności będących główną cechą „Tajemnicy" Wiesenberga".

Rozumiem — mówi obrońca dalej — że przykrym będzie wyrok dla Siedleckiego, który jako znany i uznany pisarz, dopuścił się tak nieetycznych chwytów, nieprawnie przywłaszczając sobie treść myśli cudzego płodu, jednakże nic nie może mieć wpływu na sprawiedliwy wyrok i satysfakcji moralnej Wiesenberga musi się stać zadość!

Dlatego — kończy obrońca — proszę o przyznanie mojemu klientowi powództwa w całej rozciągłości.

Po przemówieniu odw. dr Kohane sąd zarządził przerwę, po czym głos zabrał zastępca pozwanego Siedleckiego adw. Brem.

Trybunałowi apelcyjnemu przewodniczył s. a. dr Kawa.



FARYZEUSZOWSKA OBŁUDA „GŁOSU NARODU"

# „Głos Narodu" nie chce zrezygnować z żydowskich pieniędzy

**Przeczytaliśmy dzisiaj artykuł wstępny, napisany przez pana J. P. osobiście na łamach „Głosu Narodu" p. t. „PPS. wypłaca się Żydom".**

**Nie do nas należy obrona PPS. przed napaściami organu Zytek. Napadnięci dadzą sobie sami radę z chadecką „demokracją", która czując silny napór mas robotniczych i chłopskich przeciwko wszelakim prądom faszystowskim, zaczyna atakować PPS. od najładniejszej strony: od żydowskiej. Ci bogobojni „chrześcijanie", którzy z innego miejsca tumanią o miłości bliźniego, uciekają się uporem pałkarzy i żyletkowców, do brudnej, niskiej kampanii antysemickiej. Wolno psu na Pana Boga szczekać...**

**Ale panowie, którzy Żydów zjadacie na czczo, na pierwsze i drugie śniadanie, na obiad i kolację, dlaczego bierzecie pieniądze żydowskie, dla czego na drugiej stronie swego ultraantysemickiego organu wypominacie PPS., że rzekomo wypłaca się Żydom a na stronie ósmej zamieszczacie ogłoszenie Żyda?**

**Wczoraj przygwoździliśmy „Głos Narodu" na tej podwójnej buchalterii szafowania etyką i moralnością chadecką w przekonaniu, że następnego dnia organ Zytek zechce się wykręcić z tej pułapki, w którą się sam wpakował. Ale gdzie tam! W dzisiejszym numerze „Głos Narodu" zamieszcza w dalszym ciągu ogłoszenie naj autentyczniejszego Żyda Danciga. Pieniędzmi żydowskimi się nie brzydzi! Za żydowskie pieniądze pisze organ chadecki po tym przeciwko Żydom, za żydowskie pieniądze szkaluje to stronnictwo, które zgodnie ze swoją tradycją i stosunkiem rzeczowym do mniejszości narodowych, nie chce uprawiać antysemickiej, czarnosecińskiej nagonki.**

**Tę hotentocką etykę „chrześcijańską" „Głosu Narodu" stawiamy pod pręgierz uczciwej opinii publicznej.**

**IDEM**

„KOLETTA" Z LUCYNĄ SZCZEPAŃSKĄ W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO

Dzisiaj w sobotę cieszącą się wielkim powodzeniem, pełna humoru, melodyjna komedia muzyczna Benatzky'ego „Koletta". W sztuce opracowanej scenicznie przez reż. J. Karbowskiego, muzycznie dyr. L. Philippa rolę tytułową odtwarza świetna primadonna opery warszawskiej Lucyna Szczepańska. W innych rolach Z. Rakowiecki, M. Węgrzyn, Dankiewiczówna, Macherski, Fabisiak, Burnatowicz, Kondrat, Wroński, Opaliński i in. — „Koletta" powtórzona będzie jutro w niedzielę popołudniu.

Następną premierą teatru im. J. Słowackiego będzie krotochwila p. t. „Pierwszy dancing Zuzanny". Próby odbywają się pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego.

SŁYNNA ORKIESTRA CYGAŃSKICH CHŁOPCÓW W STARYM TEATRZE

Dziś w sobotę 18 i jutro w niedzielę 19 bm. w Starym Teatrze wystąpi słynna Orkiestra Cygańskich Chłopców z Budapesztu, która swoimi występami w Polsce odniosła niebywały sukces oraz zyskała ogólne uznanie prasy i publiczności. Sympatyczny zespół, złożony z 24 osób występuje w narodowych strojach węgierskich, grając wszystkie utwory z pamięci z niezwykle opanowaną techniką i werwą i zachwyca słuchaczy brzmieniem i harmonią wykonywanych rapsodii, pieśni węgierskich, melodii cygańskich oraz walców wiedeńskich. Zapowiedź koncertów Orkiestry Cygańskich Chłopców wywołała w naszym mieście bardzo żywe zainteresowanie.

TEATR DLA DZIECI „WESOŁA GROMADA"

W sobotę dnia 18 bm. o godz. 4 pop. oraz w niedzielę dnia 19 bm. o godz. 11 przedp. i 4 pop. daje „Wesoła Gromada" w Sali Saskiej ul. św. Jana 6 barwne i wesołe przedstawienie dla dzieci. Będą to przygody drewnianego pajacyka „Pinokio", w reżyserii Marii Biliżanki. Ceny biletów od 1—2 zł, sprzedaje kasa Sali Saskiej.

BODO ZDEMASKOWAŁ SZANTAŻYSTĘ...

**Było to tak: Bodo wyjechał na wywczasy do Krynicy. Tam czekała na niego urocza przyjaciółka Rita Malvani. Ale pani Rita nie bawiła się w skrupuły i przez dłuższy czas zdradzała go z pewnym fordanserem.**

**Pewnego dnia zjawił się na parkiecie czarujący, młodziutki chłopiec, którego dyrekcja zaangażowała do roli fordansera, zamiast poprzedniego, wyrzuconego z posady za tajemnicze sprawki. Pani Malvani, porwana świeżością, urokiem i czarem młodziutkiego chłopca, nazwanego przez wszystkich „książątkiem", zaczęła mu się narzucać. Aby się pozbyć konkurenta — zwolniony z posady fordanser skradł Bodemu portfel i podrzucił „książątku" w jego pokoju.**

**„Książątku" groziła przykra sprawa sądowa, a może i ciupa. Ale energiczny i sprytny Bodo przewąchał całą tę sprawę i zdemaskował fagasa. W ten sposób zyskał sobie wdzięczność „książątka", którym okazała się młoda, śliczna dziewczyna.**

**Poprzednie i dasze dzieje miłości tej pary rozgrywają się w uroczym filmie p. t. „Książątko", który wyświetla od dziś kino „Wanda".**

### Teatr „Bagatela"

Sobota 8 wiecz.: „Hrabia Luksemburg".
Niedziela 4 pop. i 8 wiecz.: „Hrabia Luksemburg".

WIELKIE ZAINTERESOWANIE WYSTĘPAMI IDY KAMIŃSKIEJ I JEJ ZESPOŁU W KRAKOWIE

Zapowiedziane występy mistrzyni sceny żydowskiej Idy Kamińskiej i jej dziś bardzo słynnego zespołu, wywołały w naszym mieście zrozumiałe wielkie zainteresowanie.

Postać Idy Kamińskiej na tle współczesnego teatru żydowskiego wskazuje, ile pozytywnych zdobyczy zyskał teatr żydowski, łączący świetną tradycję z współczesnymi wymaganiami i współczesnym poziomem teatru europejskiego.

Zespół Idy Kamińskiej cechuje — rzadko w teatrze żydowskim spotykana — stałość, co za tym idzie świetne zgranie artystów inteligentnych, kulturalnych i utalentowanych.

Pierwsza premiera, jaką zareprezentuje nam w Krakowie Ida Kamińska, należy do najlepszych sztuk w teatrze żydowskim. Jest nią dziś już słynna „Glückel Hameln" (Żądam Sprawiedliwości) Maksa Baumana, która w interpretacji Idy Kamińskiej i jej zespołu zdobyła sobie światowy rozgłos.

Sztuka ta osnuta na kanwie autentycznych pamiętników żyldowskich z siedemnastego wieku zawiera obok tła historycznego i niezwykłej akcji, wiecznie aktualne akcenty naszej marytrologii narodowej i naszego wołania poprzez dzieje o sprawiedliwość.

Cały Kraków żydowski z niecierpliwością oczekuje tej premiery, która odbędzie się we wtorek dnia 21 bm. w teatrze przy ul. Bocheńskiej.

# Wiadomości z kraju

## Mordercy komendanta w Dynowie
### spaleni żywcem w stodole

Podczas obławy policyjnej za mordercami komendanta posterunku w Dynowie natknęła się policja na dwóch osobników ze wsi Zabratów ce, ukrywających się w stodole u niejakiego Ciury. Pomiędzy policją a bandytami rozpoczęła się strzelanina tak, iż policja nie mogła dojść do stodoły. Policja po kilku godzinnym oblężeniu rzuciła kilka granatów łzawiących, od których zajęła się stodoła. Bandyci w dalszym ciągu ostrzeliwali. Dopiero gdy ogień całkiem stra wił stodołę znaleziono w zgliszczach zwłoki dwu osobników, w których rozpoznano Welca zbiega z rzeszowkiego więzienia oraz Kaczmarczyka, który opuścił niedawno więzienie w Sosnowcu.

W zgliszczach znaleziono trzy rewolwery i jeden ucięty karabin oraz amunicję, która podczas pożaru eksplodowała. W zabitych rozpoznano poszukiwanych morderców śp. komen danta posterunku w Dynowie.

Ciurę wraz z jego trzema siostrami odstawiono do więzienia sądu okręgowego w Rzeszowie.

LUDWIK MASCHOFF

Wsparłem ramiona na firmamencie
biorąc w me dłonie migocące gwiazdy.
Przesypywałem je jak drobne muszle,
mieniące światłem tysiąca promieni.
W moim pokoju kładłem w kandelabry,
by mi świeciły nocą jako świece.
Lśniły tęczowo, upojone srebrnym
śmiechem księżyca.
Wsparłem ramiona na firmamencie,
marząc przez chwilę iż jestem olbrzymem.

—o—

*Rzeszów*

## Sensacyjny spór
### na tle wygranej loteryjnej

Na los loterii państwowej Nr. 91011 nabyty w kolekturze Wohlmana padła podczas ostatniego ciągnienia wygrana 10.000 zł., którą się podzielili st. sierżant, student gimn., krawiec i wieśniaczka.

Niezwykłe poruszenie wywołało zjawienie się na widowni konkurenta do tej wygranej pewnego przemyśkiego kupca. Twierdzi on, że oddawna grał na Nr. 91011, na który obecnie padła wygrana, nie wpłacił jednak kolekturze ceny losu, czyli utracił tym samym prawo do losu oraz do wygranej. Pieniądze bowiem podjęli ci, którzy nabyli przepisowo los, zapłaciwszy należną cenę kupna przed wygraną, względnie przed ciągnieniem.

Niedoszły „wygraniec" będzie, jak słychać, dochodził swych pretensji na drodze sądowej.



## Kalendarz nauczycielski PKO.
### na rok szkolny 1937-38

**Kalendarz nauczycielski PKO. leży przed nami jako mała, szara książeczka. Jest taki sam jak inne kalendarze, a jednak zawiera coś innego.**

**Zaczyna się od września 1937 r., a kończy w sierpniu 1938 r. Zaś każdy miesiąc ma swoją dewizę oszczędnościową.**

**Oto kilka z nich**

**„Mądry, kto według dochodów rozchód swój miarkuje".**

**„Majątek zdobywa się tym, co się oszczędza, a nie tym, co się zarabia".**

**A po tym zwięzłe, krótkie wiadomości tak potrzebne dla nauczyciela.**

**Dalej informacje o szkolnych kasach oszczędności, z których dowiadujemy się, że**

**„Okręg szkolny krakowski na ogólną ilość szkół średnich i zawod... 274, posiadało SKO. 166 i że na ogólną ilość uczniów w szkołach 46.616 — 19.252 było w tych szkołach, które posiadają SKO., z tych zaś składało oszczędności 9.279 uczniów i uczenic. Indywidualnie książeczki posiadało 2.974 uczniów".**

**A szkoły powszechne:**

**„Okręg krakowski posiada szkół powszechnych 4.070, w nich SKO. 1.754. Ilość uczniów w szkołach gdzie są SKO. 286.273, składa zaś 110.159 dzieci".**

**W dalszym ciągu kalendarz mówi wiele o turystyce szkolnej, o organizowaniu kas oszczędności w szkołach, interesuje się Polską w całości. Jej ludnością, ziemiami, płodami, produkcją itd. itd., podaje tabele, taryfy.**

**Słowem, rzecz nieodzowna dla każdego polskiego nauczyciela, który przecież pierwszy może przyczynić się do urzeczywistnienia słów nieśmiertelnego mistrza, mówiących, że:**

**„Pierwszy szeląg schowany, co się w grosz pomnożył,**
**Ten grunt milionowej fortunie założył".**

**Inna rzecz, że kalendarz ten interesuje i rodziców. (g)**

*Ludwik Maschoff.*

## Pomysł mr. Black'a

W mieście New-Playton w USA. wybuchnęła panika pośród adwokatów. Było ich razem 278 i od szeregu miesięcy nie mieli prawie nic do roboty. Nikt się w New-Playton nie rozwodził, nikt nic nie ukradł, nie zabił, wszyscy płacili punktualnie swe zobowiązania, prowadzili przykładne życie...

Sędziowie w czasie urzędowania studiowali gorączkowo gazety, szukając wzmianki o jakimś wypadku — chociażby o głupim przejechaniu kogoś autem — nic. Słowem, coś niebywałego, niesłychanego — świat na opak.

Nie wiadomo, jaki obrót wziąłby beznadziejna sytuacja adwokatów, gdyby mr. Irwin Black (przed dwudziestu laty jako mały chłopiec nazywał się Schwarz i pochodził z Chrzanowa), nie był pewnego dnia wpadł na bajeczny pomysł. Zwołał zgromadzenie adwokatów z New-Playton i przedłożył im następujący projekt:

Wielki dom towarowy „Columbia House" stoi przed bankructwem. Powodem tego bankructwa jest nieumiejętność prowadzenia interesów przez obecnego dyrektora. Mr. Irwin Black proponuje, aby gremium adwokatów zakupiło „Columbia House" jako sp. z o. o. i powierzyło mu kierownictwo tego przedsiębiorstwa, a on mr. Black, gwarantuje im 25 proc. zysku od inwestowanego kapitału. Co mr. Black prawił o innych jeszcze korzyściach wynikających dla adwokatów z kupna „Columbia House", to pozostało tajemnicą zgromadzenia, ale widocznie mr. Black przekonał wywodomi swymi zgromadzenie, gdyż po dwóch miesiącach „Columbia House" sp. z o. o. przeszła w posiadanie izby adwokackiej w New - Playton, a mr. Irwin Black został jej pierwszym dyrektorem. Pierwszym zaś jego czynem po objęciu tego stanowiska, było zaangażowanie młodych, wybitnie ładnych sprzedawczyń, których instruktorem był mr. Black osobiście i — podniesienie cen o 50 proc. W wielkich oknach wystawowych umieszczono nie były teraz olbrzymie plakaty. „Stop! To wszystko możesz u nas kupić bez pieniędzy".

O-key. Ludzie zaczęli napływać tłumami. Dopytywano się, oglądano, kupowano na kredyt, kto chciał lub nie chciał. Kto co potrzebował lub nie potrzebował.

Rozgrywały się teraz następujące sceny. Do sprzedawczyni przystępuje młody człowiek.

— Chciałbym kupić kołnierzyk.

— Proszę bardzo. Który numer? Sprzedawczyni pokazuje, młody człowiek wybiera.

— Ile mogę służyć? — Jeden. — Pan ma na myśli jeden tuzin.

Młodzieniec robi przerażoną minę, zdradzającą, że nie ma tyle pieniędzy przy sobie.

— O, nie musi pan tego zaraz płacić. Wystarczy, jeżeli nam pan przedłoży legitymację...

Dziękuję bardzo.

Do tych kołnierzyków mogę panu polecić stosowne krawatki. Czysto jedwabne, sztuka 2 dolary. Krawatki są śliczne.

Trudny wybór — sprzedawczyni dopakowuje już sześć sztuk do kołnierzyków. Młodzieniec uśmiecha się smętnie... Wprawdzie w innym sklepie widział takie same krawatki po 1 dol. 20...

— Do tych krawatek mamy również odpowiednie koszule. Czysty jedwab., sztuka 5 dol. Proszę, w tej jest panu do twarzy — w tej także. A więc, jedną różową, jedną zieloną, jedną... Dla zaokrąglenia rachunku dopiszemy jeszcze sześć koszul, może tuzin? Do każdego kołnierzyka po jednej?

Młodzieniec potakuje głową i chce odejść. Ale w tej chwili zastępują mu drogę dwie inne sprzedawczynie.

— O nie, teraz musi pan zwiedzić nasz oddział. Tak zalotnie przewracają oczyma, uśmiechają się... Do koszul, które pan kupił, mamy odpowiednie ubrania. Sportowe i...

Po dziesięciu minutach są już dwa ubrania dopisane do rachunku.

— Natychmiast wszystko odeślemy panu do domu...

W kilka minut później przychodzi do tego samego oddziału mężczyzna trzydziestokilkoletni.

— Podobno można u was kupić ubranie na kredyt.

— O yes. Proszę o legitymację... Dziękuję. Pan pewnie jest wielkim sportowcem, odzywa się rozkoszna blondynka do pana stojącego już w sportowym ubraniu przed lustrem.

— Na razie jeszcze nie, brak mi tego najważniejszego, auta.

— O, key. Zanim się spostrzegł, był już w windzie i zjeżdżali na parter.

Kierownik oddziału przyjął go z czarującym uśmiechem i objaśniał natychmiast.

— Małe Fordy od 400 dol., większe po 500, Lincolny, Paccardy...

Pan w sportowym ubraniu podpisał po kwadransie kupno auta za 1000 dol.

W dwa miesiące później adwokat nr. 1 dyktuje list.

„Mr. Amor Wilkins — w New . Pleyton. Klientka moja, firma „Columbia House" sp. z o. o. powiadomiła mnie, że zalega pan z jedną ratą. Zwracam panu uwagę, że jeżeli w przeciągu trzech dni i t. d....

Adwokat nr. 2 dyktuje: „Mr. John Smith New-Playton. Klientka moja „Columbia-House sp. z o. o. powiadomiła mnie, że zalega pan z ratą. Zwracam panu uwagę, że jeżeli w przeciągu trzech dni... i t. d.

Adwokat nr. 3 dyktuje: „Mr. T. Tor ny w New Playton. Klientka moja itd.

Adwokaci nr. 4, 5, 6 7 aż do 278 dyktują listy tej samej treści.

Następnego dnia. Do adwokata nr. 1. przychodzi pokornie mr. Wilkins. Usprawiedliwia się, że nie mógł punktualnie zapłacić, ale połowę raty już wpłacił. Pokazuje kwit. All right. 3 dolary należy się za ten list, ajeżeli pan chce, aby dalsze kroki zostały wstrzymane, to proszę 3 dol. za list do „Columbia House".

Do adwokata nr. 2 przychodzi mr. John Smith. Usprawiedliwia się, że nie mógł jeszcze wysłać raty, ale załatwi to w najbliższych dniach. Płaci 3 dol. za list upominalny i 3 dol. za list do „Columbia House" z prośbą o prolongatę.

Do adwokatów 3, 4, 5, 6, 7 aż do 287 przychodzą posiadacze listów upominalnych, płacą po 3 dol. za otrzymane listy i po 3 dol. do firmy C. H.

Po dalszych dwóch miesiącach piszą adwokaci po 10 listów dziennie i przyjmują tyleż stron, a jeszcze miesiąc później przeciętnie po 25 listów, skargi, egzekucje, pertraktacje, ugody, sądy zawalone są sprawami, adwokaci zajęci są od rana do wieczora, biegłe stenotypistki poszukiwane za honorariami dochodzącymi do 200 dol miesięcznie — rwetes — urwanie głowy, tyle roboty.

Aw „Columbia House" urocze panienki uśmiechają się do kupujących, przewracają oczyma i pytają naiwnie:

— Mogę dotych kołnierzyków pokazać odpowiednie krawatki? Pcsiada pan już do tych krótkich spodni stosownego Harley'a lub Indiana z przyczepką? Mamy również domki weekendowe w cenie od 100 do 1000 dol. Pan nie ma jeszcze parceli? Ależ to drobnostka. W tej chwili jedziemy windą na 15-te piętro. Proszę bardzo...

# TRYBUNA SPORTOWA

## Po zwycięstwie tenisistów

### *nad Austrią*

Radca Olchowicz bawił w Wiedniu od początku meczu, oficjalne funkcje przejął jednak dopiero w poniedziałek po wyjeździe z Wiednia p. Zielińskiego. Podobno nasz kapitan sportowy nie chciał się spotkać z kapitanem austriackim Rademacherem, z którym miał w roku zeszłym w czasie pucharu Davisa kontrowersję słowną. Tymczasem p. Rademacher może z tego samego powodu znikł z Wiednia w przededniu meczu, chociaż w Warszawie brał udział.

Gracze austriaccy bardzo serdecznie witali się z p. Olchowiczem i swymi przeciwnikami. P. Olchowicz witał się również z hrabiną Baworowską, matką Adama, która powinna mieć przydomek tenisowej mamy Mraun, nie opuszcza bowiem ani jednego spotkania swego syna.

Na konia „Prinza Adama" stawiała nasza ekspedycja na wyścigach konnych, myśląc o Baworowskim. Niestety koń ten przyszedł ostatni.

Wielki parasol hotelowy z napisem „Hotel Monopol" pożyczono od portiera hotelu i udano się na stadion Wackeru na mecz. Mecz był, jak się okazało, odwołany, ale parasol wzbudzał wszędzie ogólną sensację.

Chłopcy od podnoszenia piłek zbierają w Park Klubie piłki nie ręką, a długimi patykami, zakończonymi drucianymi foremkami piłki.

Matejka interesował się bardzo meczem i rozmawiał z naszymi graczami Nie grywa on już zupełnie. Ma dorosłego syna, który był jednym z sędziów autowych i notabene nawalił Hebdzie piłkę.

**BRACIA PIECOWIE W AMATORSKIM!**

Bracia Piecowie z T. S. „Naprzód" Lipiny przejdą w najbliższym czasie do A. K. S-u, który w ten sposób dozna wybitnego wzmocnienia. Zespół chorzowski przygarnie i Kinowskiego z Polonii karwińskiej. Kinowski wrócić miał do K. K. S. „Pogoń"; niepowodzenia tego klubu w rozgrywkach o wejście do ligi śląskiej zadecydowały o rewizji pierwotnych zamiarrów.

**Do zarządu Polskiego Związku Hokeja na Lodzie,** został na ostatnim posiedzeniu dokooptowany w charakterze zastępcy wiceprezesa sportowego p. Aleksander Kowalski, były zawodnik z wielkiej szóstki AZS-u warszawskiego. Jest to duża zdobycz dla związku hokejowego.

## Jugosławia nie chce grać w Katowicach

### *tylko w Warszawie*

Polski Związek Piłki Nożnej otrzymał od Związku jugosłowiańskiego pismo, w którym Jugosłowianie nie chcą się zgodzić na rozegranie meczu Polska—Jugosławia (eliminacja do mistrzostw świata) 10 października w Katowicach, lecz proponują urządzenie go w Warszawie.

Również Związek łotewski prosi o wyznaczenie meczu Polska—Łotwa 10 października nie do Wilna, lecz do innego miasta polskiego.

Obie te sprawy będą rozpatrywane na posiedzeniu zarządu PZPN w nadchodzący poniedziałek.

Również w poniedziałek omówiony zostanie program międzynarodowych zawodów na rok przyszły. Mecz z Niemcami został już zakontraktowany na 11 września, a spotkanie z Danią odbędzie się 2 lub 9 października. Oba te mecze rozegrane zostaną zagranicą. Poza tym 6 kwietnia w Belgradzie rozegrany zostanie mecz rewanżowy eliminacyjny do mistrzostw świata Polska—Jugosławia.

Rozpatrywane będą jeszcze inne propozycje, a mianowicie zaproszenie Związku szwajcarskiego na mecz Polska—Szwajcaria w marcu roku przyszłego oraz propozycja Norwegii na mecz w jesieni w Polsce. Ponadto mecz rewanżowy z Bułgarią odbędzie się łącznie z innym meczem międzypaństwowym w Polsce. Zawody z Belgią nie dojdą w roku przyszłym przy puszczalnie do skutku, natomiast mówi się o nawiązaniu kontaktu z Holandią.

**KRAKOWSKI OKRĘG SOLIDARYZUJE SIĘ Z PZLA.**

Zarząd krakowskiego OZLA rozpatrywał na ostatnim posiedzeniu sprawę rezygnacji prezesa inż. Znajdowskiego z zarządu PZLA. Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono zawiadomić PZLA, że stanowisko Okręgu Krakowskiego pokrywa się ze stanowiskiem PZLA.

**NOWY REKORDP ŁYWACKI.**

Amerykański pływak Flanagan ustanowił nowy rekord świata na 1500 m. stylem dowolnym, uzyskując wspaniały wynik 18:18.2 minut.

Rekord ten należał do słynnego pływaka szwedzkiego Arne Borga i był ostatnim rekordem tego zawodnika, który widniał w tabeli światowych rekordów. Obecnie tak słynny w swoim czasie wielki talent szwedzkiego pływaka, który posiadał rekord świata w kilku konkurencjach, nie jest rejestrowany w aktualnej tabeli światowych rekordów.

**KOMORNICKI WYGRYWA TRZECI ETAP WYŚCIGU DO MORZA**

W piątek rozegrany został trzeci etap wyścigu kolarskiego do morza polskiego na trasie Gdynia—Chojnice 181 km.

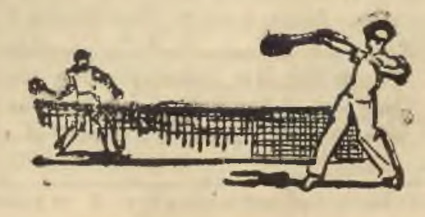
Wynik etapu przedstawia się następująco: 1) Komornicki (Ursus) 5:34,02, 2) Cieniewski (WTC), 3) Moczulski (Polonia), 4) Kowalski (Orkan), 5) Gołąb (Ursus), 6) Bizon (Ursus), 7) Wiśniewski (Ursus), 8) Czerniak (Polonia), 9) Pietrzycki (Lauda), 10) Szczygielski (Orkan).

W sobotę czwarty etap Chojnice—Włocławek (189 km), a w niedzielę piąty i ostatni etap Włocławek—Warszawa (186 km).

**DYMSZA NA BOISKU.**

Przed meczem Polonia-Śmigły w Warszawie odbędzie się przeciwnie Artyści contra Sprawozdawcy filmowi. W drużynie artystów mają grać Dymsza, Znicz, Żabczyński, Zachariewicz, Hnydziński, Jur-Pichelski, Sielański, Woliński, Kański, Wesołowski Pośpielowski, Łoziński.

Spikerem meczu będzie Konrad Tom.



## Japoński Komitet Olimpijski

### *nie ustępuje*

Komitet organizacyjny 13-tych Igrzysk olimpijskich w Tokio w roku 1940 zajmował się sprawą urządzenia Olimpiady. Komitet postanowił urządzić Olimpiadę w r. 1940 i kontynuować przygotowania do niej.

Ze względu na obecne położenie na Dalekim Wschodzie, ma się jedynie odroczyć budowę stadionu olimpijskiego w Tokio i urządzeń do zawodów zimowych w Sapporo — do zakończenia zatargu z Chinami, bo nie należy się spodziewać subwencji rządowej. Zaniechano także dalszych zarządzeń, wymagających większych sum.

Nie przeszkadza to jednak w zaangażowaniu doradcy niemieckiego Wernera Klingeberga przez międzynarodowy Komitet olimpijski, oraz specjalisty niemieckiego inż. Zentzytzkiego do budowy olimpijskiego toru saneczkowego w Sapporo, którzy już przystąpili do roboty nad zorganizowaniem Igrzysk.

**Dożywotnia dyskwalifikacja Mielczarka z Widzewa.** Zarząd ŁOZPN-u ukarał dożywotnią dyskwalifikacją znanego piłkarza Widzewa, Mielczarka. Mielczarek zażądał od gospodarza boiska Widzewa i zarazem członka zarządu klubu wydania sprzętu dla jednej z drużyn „dzikich", gdy zaś gospodarz boiska sprzeciwił się temu zwymyślał go i pobił. Widzew wniósł do ŁOZPN-u wniosek o dwuletnią dyskwalifikację Mielczarka, jednak zarząd okręgu podwyższył karę do najwyższego wymiaru, chcąc wytępić zdziczenie piłkarzy oraz przeciwdziałać plagze występowania piłkarzy A-klasowych w klubach niezrzeszonych w związku.

**Posadę za zwycięski Maraton** otrzymał Jan Przybyłek, po przyjeździe do Warszawy. Pracować będzie w Państwowych Zakładach Lotniczych. Przybyłek ma żonę i dwoje dzieci, a że był bez pracy, nieraz głód zaglądał do jego mieszkania.

## NIEDZIELNE IMPREZY SPORTOWE W KRAKOWIE

Bardzo bogaty w imprezy sportowe będzie jutrzejszy dzień. Nietylko piłka nożna posiada w programie interesujące spotkania, ale również królowa sportów lekkoatletyka zaelektryzuje sportowców krakowskich, którzy dzięki inicjatywie Polskiego Radia będą mieli możność zobaczenia niezwykle ciekawej imprezy, w ramach której rozegrany zostanie sensacyjny pojedynek Mostert—Kucharski. Mistrz Polski zechce się napewno zrewanżować również Eichbergerowi, któremu uległ niespodziewanie we Lwowie, a którego będziemy mogli też oglądnąć w Krakowie w ramach powyższych zawodów. Kolarze organizują mistrzostwa okręgowe na torze. Będzie to ostatnia próba przed mistrzostwami Polski. Szczegółowy program przedstawia się jak niżej:

**PIŁKA NOŻNA**

Godz. 11, boisko Cracovii: Wawel (Nowa Wieś)—Cracovia.

**Liga okręgowa**

Godz. 10'30 boisko Podgórza: Cracovia Ib—Podgórze, sędzia p. Medwin, g. 11, b. Grzegórzeckiego: Makkabi—Grzegórzecki, s. p. Skowroński, g. 11, b. Makkabi: Wisła Ib—Nadwiślan, s. p. Seidner (Jubilat), g. 15'45, b. Tarnovii: Olsza—Tarnovia, s. p. dr Latacz, g. 11'15 b. Juvenii: Zwierzyniecki—Wawel, s. p. Rutkowski.

**O wejście do Ligi Okręgowej**

G. 8'30, b. KPW w N. Sączu: Kabel—Sandecja, s. p. Pryk.

**Klasa A**

G. 10, b. Dąbskiego: Prądniczanka—Dąbski, s. p. Immerglück, g. 11, b. Unii: Bocheński—Unia, s. p. Zdybalski, g. 14'30 b. Makkabi: Sparta—Siła, s. p. Kempiński, g. 15'45 b. Olszy: Łobzowianka—Hagibor, s. p. Gieras, g. 16, b. Prokocimia: Nowowiejski—Prokocim, s. p. Mytnik, g. 10'30 b. Jaworzno: Azotania—Victoria, s. p. Bartyzel, g. 13'30, b. Fabloku: Szczakowiauka—Fablok, s. p. Chwilek, g. 16, b. Brygady: Trzebinia—Brygada, s. p. Rumpler E.

**Klasa B.**

G. 11, b. Wieliczanki: Juvenia—Wieliczanka, s. p. Węglowski, g. 14'30 b. Prookcim: Sokół (Borek)—Pogoń (Prokocim), s. p. Żyła, g. 15, b. Wawelu: Płaszowianka—Volanka, s. p Matla, g. 15, b. Tonianki: Bronowianka—Tonianka, s. p. Szczepański, g. 16, b. Bieżanowianki: Victoria—Bieżanowianka, s. p. April.

Poza wymienionymi meczami odbędzie się szereg spotkań u puchar K. O. Z. P. N. oraz kilka spotkań towarzyskich.

**LEKKA ATLETYKA**

Godz. 10'30 Stadion Miejski: Dalszy ciąg zawodów lekkoatletycznych z udziałem Mosterta, Eichbergera, Kucharskiego i Wajsówny.

**ZAWODY KOLARSKIE**

Tor Cracovii, g. 15: Mistrzostwa długodystansowe Krakowa.

## O mecz rewanżowy

### *Polska—Belgia*

Zarząd PZPN zwrócił się do Związku Belgijskiego z zapytaniem, kiedy projektowany jest przyjazd reprezentacji Belgii do Polski na mecz rewanżowy.

Sprawa powyższa rozważana była na ostatnim zebraniu Związku Belgijskiego. Z obrad wynikło, że Belgowie w ciągu bież. sezonu, który kończy się dla nich w czerwcu 1938 r. nie będą w stanie wysłać swej drużyny do Polski, ze względu na brak wolnych terminów.

W sezonie tym Belgowie rozegrać mają tradycyjne mecze z Polską i Holandią, odłożony mecz z Włochami oraz eliminacje o mistrzostwo świata. Ponieważ kluby belgijskie zażądały, reprezentacja Belgii grała najwyżej 6 meczów w sezonie, przeto Związek Belgijski dopiero w roku przyszłym może przysłać swą drużynę do Polski, proponując konkretnie termin spotkania na wiosnę 1939 r.

**REPREZENTACJA BOKSERSKA ŁODZI PRZEGRYWA W SZTUTGARCIE**

Reprezentacja bokserska Łodzi, osłabiona brakiem Chmielowskiego, uległa w piątek reprezentacji Stutgartu w stosunku 6:10.

**MECZ LEKKOATLETYCZNY AUSTRIA-WŁOCHY.**

W dniu 3. października rozegrany zostanie w Wiedniu międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Austrii i Włoch.

# W przededniu rewolucji rosyjskiej

W artykułach i wspomnieniach które ukazały się po śmierci byłego prezydenta Francji Doumergue'a, pominięto jakoś milczeniem jego pobyt w Petersburgu w r. 1917. A warto zapoznać publiczność, choćby w najogólniejszym zarysie, z tą kartą życia Doumergue'a, gdyż przy tej sposobności dowiemy się, co polityk francuski widział i słyszał w stolicy Rosji w przeddzień rewolucji.

W r. 1917 Doumergue był ministrem kolonij w gabinecie Brianda. Kiedy, z inicjatywy Anglii, zwołano do Petersburga konferencję międzysojuszniczą w sprawie uzgodnienia działań wojennych na wszystkich frontach, Doumergue'a mianowano przewodniczącym delegacji francuskiej.

Bezpośrednio przed wyjazdem do Rosji Doumergue otrzymał od Brianda dodatkową, poufną misję. Rosja, wystąpiwszy z żądaniem oddania jej Konstantynopola, uzyskała w tej sprawie zapewnienia, wyrażone w szeregu tajnych umów, podczas gdy Francja nie dostała od Rosji żadnych rękojmi, że po zwycięstwie państw sprzymierzonych jej postulaty i nadzieje będą uwzględnione. Rosja karmiła ją ogólnikowymi obietnicami, rzucanymi przez cesarza Mikołaja II podczas rozmów z ambasadorem francuskim w Petersburgu.

Doumergue'owi kazano poczynić starania, by Rosja urzędowo wyraziła zgodę na oderwanie od Niemiec Alzacji i Lotaryngii oraz Saary, a tak że na przekształcenie Nadrenii w niezawisłe państwo „buforowe"

18 stycznia r. 1917 delegacja francuska z Daumerguem na czele opuściła Paryż. Delegaci pojechali do Londynu, skąd udali się do północnej Szkocji, gdzie wsiedli na krążownik angielski, który zawiósł do Rosji również delegację angielską i włoską. Po dość burzliwej podróży morskiej delegacje wylądowały na Półwyspie Kolskim i z Murmańska pojechały ko leją do Petersburga.

3 lutego, już po otwarciu konferencji, Doumergue uzyskał audiencję u cesarza. Posłuchanie trwało dwie godziny. Doumergue początkowo mówił o innych sprawach (usłyszał przy tym od cesarza lekceważące uwagi o armii Stanów Zjednoczonych, które właśnie przystąpiły do wojny) a dopiero po pewnym czasie poruszył to, co go najbardziej obchodziło, tj. kwestię przyszłych zdobyczy terytorialnych Francji oraz utworzenia państwo buforowego nad Renem.

Cesarz odrazu oświadczył, że żądania francuskie uważa za słuszne, i tak o nich mówił, jakby gotów się był zgodzić na każdy plan podziału Niemiec.

Dalsze rokowania doprowadziły do podpisania, 14 lutego 1917 r. dokumentu potwierdzającego to stanowisko.

Doumergue niedługo się nim cieszył. Na konferencji dowiedział się o słabości kolosa rosyjskiego. Dowództwo armii rosyjskiej oznajmiło, że jeżeli sojusznicy nie zaopatrzą Rosji w amunicję, nastąpi katastrofa, gdyż posiadane przez Rosję zapasy pocisków normalnych i nabojów karabinowych wystarczą najwyżej na dwa tygodnie.

Jednocześnie w stolicy wyraźnie wisiało w powietrzu coś groźnego. Delegaci odczuwali to i starali się jak najprędzej zakończyć obrady i wziąć nogi za pas.

Ambasador francuski wydał obiad, na który zaprosił m. in. przywódców liberałów rosyjskich. Po rozmowach z nimi Doumergue rzekł do sekretarza: „Musimy wyjechać stąd, bo inaczej zaskoczy nas rewolucja".

Zdążył wydostać się z Rosji przed wybuchem rewolucji. Ale ledwo przybył do Francji przekonał się, że słusznie przyspieszył wyjazd z Petersburga. Wrócił do Paryża 3 marca, 7 zaś nadeszły pierwsze wiadomości o rewolucji w Rosji.



# Austriackie gadanie

Jedno z pism wiedeńskich zamieszcza wyjątki z przedwojennych austriackich rozkazów pułkowych, takich, które pozostały w historii humoru:

„PKT. 1. Odbyte w zimie inspekcje wyszkolenia umocniły mnie w przekonaniu, że teoria spoczywa głównie w rękach podoficerów, na czym cierpi nierówność wyszkolenia. I tak dla przykładu, w piątej kompanii słońce obraca się dookoła ziemi, w dwunastej kompanii ziemia naokoło słońca, a w ósmej kompanii słońce wraz z ziemią dookoła księżyca.

Żądam od panów dowódców batalionów, by sprawy te w najkrótszym czasie uzgodnili i przedłożyli w tym względzie jednolite dla wszystkich kompanii wnioski.

PKT. 2. Regulamin służby wewnętrznej pozostawia także niejedno do życzenia. Słabo wyszkolone są: W bojaźni Bożej, 1, 3, 6 i 12-ta kompanie, w zachowaniu się w razie choroby 2 i 7-ma, w zachowaniu się wobec nieprzyjaciela 14-ta, w miłości ojczyzny 4, 8 i 11-ta.

Zarządzam, by te braki jaknajrychlej zostały uzupełnione. Zwłaszcza ci ludzie, którzy szwankują w miłości ojczyzny, winni być doszkalani praktycznie codziennie od 6-tej do 8-mej po południu, by w krótkim czasie osiągnąć w całym pułku jednakowy poziom miłości ojczyzny".

## Przedłużenie ruchu tramwajowego *na lini Nr. 4*

Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej podaje do wiadomości, że normalny ruch tramwajowy na nowo wybudowanym odcinku linii nr. 4 do ul. Piastowskiej rozpoczął się w sobotę dnia 18 bm. o godzinie 14-tej. Wozy kursować będą w odstępach 5-minutowych.

Pierwszy wóz odjeżdżać będzie od Józefa Piłsudskiego o godzinie 7,00, od ul. Piastowskiej o godz. 7'11.

Ostatni wóz od ul. Józefa Piłsudskiego o godz. 21'50, od ul. Piastowskiej o godz. 22'01.

Największy sportowy dziennik węgierski Nemezti Sport zazwyczaj najlepiej poinformowany o kwestiach serskich przynosi w dniu wczorajszy serskich przynosi sensacyjną wiadomość, pozwalającą mieć nadzieję, że najbliższe mistrzostwa bokserskie Europy odbędą się w roku 1939 w Polsce. Nemzeti Sport zaznacza, że rozpoczęte zostały pertraktacje pomiędzy międzynarodową federacją amatorską a P. Z. B., mające doprowadzić do przeniesienia mistrzostw z Irlandii do Polski. Warunkiem decydującym, ma być odpowiednia hala o pojemności około 10.000 widzów.

## Reklama dźwignią handlu



Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Monopol" w Krakowie.